Ner 247. **Kraków, Czwartek 27 Października 1892.** Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 ct., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku głównym. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 26 października.

Odprowadzamy dziś do grobu i ostatnią składamy cześć jednemu z tych pasterzy-wyznawców, których imiona wyryte w dziejach prześladowań narodowych i martyrologii Kościoła.

Wymowne usta opowiedzą dziś z kazalnicy żywot świątobliwego kapłana, który przez 30 lat poprzestawał na najniższym szczeblu hierarchii w usilnej służbie ołtarza, i z boleścią opuszczał stanowisko wikarego, gdy jego cnoty, gorliwość, znakomite pisma treści religijnej spowodowały Arcybiskupa Fijałkowskiego, aby mu oddać zarząd seminaryum i powołać do kapituły. Arcybiskup Feliński w najcięższej chwili obejmując ster archidyecezyi warszawskiej, X. Rzewuskiego mianuje oficyałem kapituły — a wnet, gdy pojednawcza misya przyniosła gorzkie zawody, a wielkoduszny Arcypasterz wybiera drogę wygnania, powierza swe zastępstwo temu, który zdala od wszelkich spraw świeckich i politycznych, w pokornej i cichej swej duszy ma moc oparcia się wszelkiej groźbie.

Pius IX mianuje X. Rzewuskiego biskupem prusseńskim — ale jeszcze nie otrzymał święceń biskupich, gdy w trzy miesiące po wywiezieniu Arcybiskupa Felińskiego do Jarosławia, jego godny następca porwany i wywieziony do Astrachanu. Dwudziestoletnie wygnanie przedłuża jeszcze dobrowolnie X. Rzewuski lat sześć, gdyż na dalekim wschodzie znalazł grono wygnańców katolików, którym niósł duchową pociechę. Przed pięciu laty ulega prośbom krewnych i przybywa do Krakowa, aby w ciszy i modlitwie dokończyć świątobliwego żywota — tu, gdzie już inni biskupi wygnańcy znajdują schronienie.

Nie otoczony hołdami, których unikał, jakby zapomniany, staje dziś X. Rzewuski w orszaku biskupów i pasterzy wyznawców przed tronem Boga i wobec historyi na świadectwo praw bożych i praw ludzkich srodze gwałconych.

Pierwszy jawny gwałt dokonany przez Rosyę w niepodległej jeszcze Rzeczypospolitej, to porwanie z sejmu biskupów Sołtyka i Załuskiego wraz z hetmanem Rzewuskim i jego synem i wywiezienie do Kaługi. W samym więc już zawiązku zaznaczyła obca przemoc swymi gwałtami nierozdzielność i duchową solidarność politycznych praw narodu polskiego z wolnością Kościoła katolickiego. Odtąd ilekroć zanosiło się na sroższy ucisk, nowe prześladowania i nowe katusze w krajach polskich pod rządem rosyjskim, zaczynało się zawsze od zamachów na prawa Kościoła. Każdy ukaz w prawo zamieniający bezprawie, nosi to podwójne piętno narodowego i religijnego ucisku; katolicyzm z polskością stał się synonimem w stylu urzędowym naszych ciemiężców i tępicieli. Ilekroć miały spaść na kraj nowe klęski, spotęgowane środki wyniszczenia i zagłady — zaczynało się zawsze od zaczepki w kwestyi religijnej — a drogę wygnania na północ i wschód otwierały kibitki, uwożące biskupów od swych owczarni i kapłanów od ołtarzy.

Padają we Francyi arcybiskupi paryscy — jeden od strzałów z barykad, drugi z wyroku rządów komuny; ale te mordy nie są dziełem obcej przemocy, są dalszem następstwem ducha rewolucyi, który, zacząwszy od obalenia tronu i królobójstwem, po stu latach nie ustaje walczyć z ołtarzem i jego sługami. — I tam klasztory zamykają niekiedy, a z zakonnikami wyrzucają krzyże ze szkoły, sądu, nawet ze szpitala. I dla katolickiej Francyi boleść to podwójna, że akta antichrześciańskie są skutkiem narodowego obłędu.

Na nas o wiele twardziej zaciężyła obca ręka — z nakazu rządu, jak świeży świadczy fakt, kościoły prochem wysadzają, a lud pobożny rozpędzają żołdactwem. W tych uciskach i męczeństwach ochłodą myśl jedna, że krzyż, tępiony przez naszych prześladowców, tem silniej utwierdza się jako godło idei i praw naszych.

Ze wspólności narodowej niedoli z martyrologią wiernych płynie otucha i rękojmia, że nas Opatrzność wiedzie, mimo własnej naszej słabości, na drogach, myślą Bożą Polsce wskazanych.

Zygmunt gdy dzisiaj żałobnie uderza z Wawelu na ten obchód pogrzebowy, to jego jęki mają coś tryumfu, ponieważ nam przybywa przed majestatem Boga nowy orędownik, który zaniesie księgę nieznaną przez świat współczesny z imionami tych, co życiem, wygnaniem lub jakimkolwiek uciskiem stwierdzili godło pierwszych chrześcian *pro Christo!* zaniesie on kielich goryczy i łez naszych pasterzy i kapłanów i krwi ludu-wyznawcy; zaniesie modły i żale wszystkich, co w krajach Polski cierpią dla wiary, czekając zmiłowania Pańskiego.

Przegląd polityczny.

Winniśmy przedewszystkiem sprostować kilka mylnych pogłosek, jakie w ostatnich dniach obiegały w dziennikach. I tak donoszono, iż w niedzielę odbyła się u wiceprezydenta Izby poselskiej barona Chlumeckiego konferencya liberalnych posłów, w której wziął także udział minister Kuenburg, nie był zaś obecny p. Plener. Nieobecność Plenera miała wszystkich zastanowić, gdyż na konferencyi omawiano sytuacyę polityczną. Otóż *Deutsche Ztg* została upoważnioną do oświadczenia, iż wiadomość ta jest zupełnie zmyśloną. — W niektórych dziennikach pojawiła się pogłoska, iż Namiestnik Morawy p. Löbl został desygnowany na ministra spraw wewnętrznych. W poinformowanych kołach zapewniają, iż hr. Taaffe nie myśli wcale porzucać teki ministra spraw wewnętrznych. — Jeden z dzienników doniósł onegdaj o bliskiem ustąpieniu admirała barona Sternecka. *Polit. Corresp.* została upoważnioną do oświadczenia, iż wiadomość ta jest nieprawdziwą.

Wczoraj po południu odbyło się w Wiedniu w lokalu klubowym Izby deputowanych posiedzenie niemieckiej partyi narodowej, w którem wziął także udział były burmistrz Liberca p. Schücker. Po dłuższej dyskusyi zaproponowano zainicyować w sprawie rozwiązania libereckiej rady miejskiej dwie równoległe akcye, a mianowicie parlamentarną i nieparlamentarną. Ostatnia ma mieć na celu wysłanie deputacyi do hr. Taaffego z poleceniem, aby zaprotestowała przeciw zarzutowi nielojalności, uczynionemu byłej reprezentacyi miejskiej w Libercu, tak w dekrecie rozwiązującym ją, jak w znanym komunikacie *Prager Abendblattu*. Uczyniono również wniosek, aby klub zainterpelował całe ministerstwo, na jakich faktach oparło Namiestnictwo rozwiązanie rady miejskiej. Lewica ma być wezwana, aby się przyłączyła do akcyi partyi narodowej i aby interpelacyę również podpisała.

Przed paru dniami odbył się w dolno-bawarskim okręgu wyborczym, Kehlheim, wybór uzupełniający do parlamentu niemieckiego, przy którym po raz pierwszy od utworzenia centrum, dwaj kandydaci katoliccy zwalczali się wzajemnie z wielką zawziętością. Główny komitet wyborczy centrum postawił kandydaturę Rauchenecker'a, podczas gdy znany „radykalista katolicki“ i redaktor monachijskiego dziennika *Vaterland*, Sigl, kandydował na własną rękę. Rauchenecker został wprawdzie wybrany, ale większość jego wynosiła zaledwie 29 głosów. Sigl był zawsze stanowczym przeciwnikiem polityki centrum, którą uważał za zbyt miękką i niesamodzielną, oraz rzecz charakterystyczna, za zanadto prusofilską. Sigl bowiem należy do najskrajniejszych separatystów bawarskich i nieprzyjaciół pruskiej hegemonii; zresztą w krytyce dziennikarskiej nie przebierał w wyrażeniach, a przez swą burzliwą agitacyę niszczył solidarność katolików bawarskich i niemieckich. Nadmienić trzeba, że dzienniki liberalne cieszyły się z kandydatury Sigla w nadziei, że potrafi on rozbić jednolitość centrum, która dla nich jest solą w oku. Względne powodzenie Sigla przypisują także tej okoliczności, że jego przeciwnik służył do niedawna w wojsku, ztąd pomiędzy włościanami powstało mniemanie, że będzie on popierał w parlamencie nową ustawę wojskową.

Jak donoszą z Londynu, p. Courtney, wybitny liberalny unionista i wiceprezydent Izby deputowanych, miał mowę wyborczą, w której upominał opozycyę, aby popierała rząd liberalny tak długo, jak długo kierować się będzie umiarkowaną polityką. Kraj nie powinien być wystawiony na ciągłe zmiany ministeryalne. Mowca pochwalał postępowanie rządu w sprawie Trafalgar Sqare i w sprawie Ugandy, nazywając je roztropnem i taktownem. Opozycya nie powinna z góry potępiać projektu homerule Gladstona, lecz projekt ten po ogłoszeniu troskliwie i bezstronnie zbadać, a nawet przyjąć, jeśli zawierać on będzie sprawiedliwe rozwiązanie kwestyi irlandzkiej.

Według depeszy, nadeszłej do Londynu z Petersburga, rozbiły się rokowania między rządem rosyjskim, a paryską grupą finansową, w sprawie zawarcia nowej rosyjskiej pożyczki.

Z Czarnogóry nadchodzą wiadomości o rosnącem niezadowoleniu ludności z rządów księcia Mikołaja; podobno nawet nie brak usiłowań, mających na celu nakłonienie księcia do abdykacyi na rzecz następcy tronu. Grono malkontentów ułożyło nawet petycyę do cara w tym duchu zredagowaną, którą osobna deputacya już powiozła do Petersburga. Rzecz charakterystyczna, że niezadowolone są wszystkie stany, zarówno lud, który jest pogrążony w nędzy i niedostatku, jak i tak zwani wojewodowie, którzy nie mogą się pogodzić z wybuchami despotyzmu księcia, i z rządami faworyta. Zarzucają wreszcie księciu, że znaczne fundusze, przysłane z zagranicy w czasie głodu w r. 1889, nie zostały użyte na złagodzenie nędzy, ale na inne zupełnie cele. Wychodźtwo ludu wzmaga się z rokiem każdym, zwłaszcza, że górzysta Czarnogóra nie może wykarmić swoich mieszkańców, którzy do niedawna jeszcze żyli po części z rabunku, okrytego aureolą walki z niewiernymi. Położenie księcia jest zatem dość niepewne, a będzie zupełnie smutne, jeżeli car nie osłoni „swego jedynego przyjaciela“ tarczą swej potęgi.

Niemiecki projekt wojskowy.

Z jakichkolwiek źródeł pochodzi doniesienie *Kölnische Ztg* o nowej ustawie wojskowej, jest ono niewątpliwie autentyczne, co pośrednio przyznaje urzędowy *Reichsanzeiger*. Okazuje się zatem, że dotychczasowe pogłoski wcale nie były przesadzone, i że ustawa, gdyby została uchwalona według rządowego projektu, pociągnie za sobą nadzwyczajne wydatki. Według ustawy z 15 lipca 1890 r. stan armii niemieckiej w czasie pokoju miał wynosić od 1 października 1890 r. do 31 marca 1894 r. bez jednorocznych ochotników 486,980 ludzi, rozdzielonych na 538 batalionów piechoty, 465 szwadronów kawaleryi, 434 bateryj, 31 batalionów pieszej artyleryi, 20 batalionów pionierów i 21 batalionów pociągów wojskowych. Według nowego projektu armia zostanie stopniowo powiększona blisko o 100,000 ludzi, wliczając w to oficerów i podoficerów, i będzie podzielona na 711 batalionów piechoty, 477 szwadronów jazdy, 494 bateryj, 37 batalionów pieszej artyleryi, 24 batalionów pionierów, 7 batalionów kolejowych i 21 pociągowych. Liczba batalionów piechoty będzie zatem powiększona o 173, a liczba bateryj polnych o 60. Co do kosztów tego powiększenia, to *Köln. Ztg* nie podaje zupełnie ścisłych cyfr, w każdym razie jednoroczny wydatek wyniesie blisko 67 milionów marek, zaś stałe obciążenie budżetu dochodzi 64 milionów marek. Jednakże dzienniki opozycyjne zwracają uwagę, że powyższe obliczenie nie obejmuje wcale kosztów budowy koszar dla tak zwiększonej armii, które wyniosą co najmniej 210 milionów. Podniesiono również wątpliwość, czy nawet projektowane powiększenie postawi armię niemiecką na równi z francuską, gdy siła wojenna tej ostatniej ma wynosić około 1920 roku $5\frac{1}{2}$ milionów, podczas gdy armia niemiecka dojdzie w tym samym czasie do wysokości 4.400,000.

Motywa przytoczone zaznaczają, że prawem z 11 marca 1877 r. zbrojna siła pokojowa jest aż do 31 marca 1894 r. oznaczoną na 468,409 żołnierzy. Siła ta została podniesioną na podstawie prawa z dnia 15 lipca 1890 r. od 1 października 1890 r. na 486,983 ludzi, a zatem od d. 1 kwietnia 1894 r. potrzebny jest nowy regulamin. Tymczasem położenie militarno-polityczne zmieniło się na niekorzyść Niemców i wymaga odpowiednich środków zaradczych. Przewaga, którą dawniej zawdzięczały Niemcy zaprowadzeniu ogólnej obowiązkowości wojskowej, znikła obecnie, ponieważ sąsiedzi prześcignęli Niemców tymczasem w przeprowadzeniu tej obowiązkowości.

We Francyi przeprowadzono wszechstronnie na podstawie prawa z dnia 15 lipca 1889 r. ogólną obowiązkowość wojskową. Przeciętna pokojowa siła zbrojna we Francyi w przeciągu ostatnich lat wynosiła 519,000 ludzi, ilość rekrutów na r. 1890 okrągłą sumę 230,000 ludzi, liczba żołnierzy wyćwiczonych w 25 rocznych okresach po odciągnięciu 25 procent, stanowiących przeciętną liczbę żołnierzy odpadających, wynosi okrągłą sumę 4,053,000 ludzi.

Równie usilnie pracuje także Rosya, której pokojowa siła zbrojna wynosiła w roku 1889 okrągłą liczbę 926,000, w roku 1892 już 987,000 żołnierzy. Ilość rekrutów wynosiła w roku 1891 okrągłe 281,000, z których 24,000 przypadają na Azyę. Liczba żołnierzy wyćwiczonych w 23 okresach rocznych wynosi po odciągnięciu 25 prct., okrągłe 4 556,000.

Wobec takich stosunków pozostaje nam tylko jeden środek, by nasze bezpieczeństwo i naszą niepodległość zachować: „pełne zużytkowanie naszej narodowej siły zbrojnej.“ Trzeba stworzyć organizacyę, która obejmie wszystkich prawdziwie zdolnych do służby obywateli, a wtedy dopiero mogą Niemcy w oczekiwaniu, że uda się armię utrzymać w jej dotychczasowej doskonałości, spokojnie oczekiwać zaczepki.

Premisą jest tu, że porzucimy dotychczasowy, powolny rozwój organizacyi naszej i przeprowadzimy wielką, sprawiedliwą i patryotyczną zasadę naszego ustroju zbrojnego o tyle, o ile na to pozwolą indywidualne, ekonomiczne i finansowe siły państwa niemieckiego.

Najprostszym środkiem, prowadzącym do tego, byłoby stworzenie nowych związków w odpowiedniej objętości, ale koszta, ztąd wynikające, nie stałyby w żadnym stosunku do finansowej siły państwa niemieckiego. Pozostaje zatem tylko to jedno rozwiązanie kwestyi, by dotychczasowe ramy, o ile możności, zatrzymać, ale w ich obrębie wykształcać odpowiednio więcej ludzi zdolnych do służby. Osięgnąć można to jedynie przez skrócenie czynnego czasu służbowego. Nie jest to bynajmniej zerwaniem z przeszłością; w zasadzie ma być zatrzymaną konstytucyjna służba trzechletnia, ale uważa się krótszy czas służbowy u wojsk pieszych za możliwy do przeprowadzenia, o ile organizacya udziela gwarancyi ukształtować wyćwiczenie intenzywniej, jak dotychczas. W tym celu podnosi się z jednej strony siły etatowe, z drugiej strony stwarza się formacye, które ujmują wojskom pewną część dotychczasowej pracy.

Choć w zwyczajnych warunkach, otrzymują żołnierze piesi, po ukończeniu dwuletniej służby, tak zwany urlop królewski, to przecież należy zachować możliwość zatrzymania żołnierzy w przypadkach, określonych paragrafem 18 wojskowego kodeksu karnego w służbie, aż do ukończenia roku trzeciego.

Wymagalnej większej swobodzie, względem pokojowej siły prezencyjnej, nie odpowiada już ustanowienie maksymalnej i normalnej cyfry, bo w czasie zaciągania rekrutów żąda się większej siły prezencyjnej, jak w późniejszym przebiegu roku etatowego, ponieważ przy zaciąganiu rekrutów odpowiedni stopień procentowy zaciągu dodatkowego *(Nachersatz)* musi być równocześnie powołanym, ażeby nie nastąpiło dalsze skrócenie służbowego czasu dla żołnierzy, później zaciąganych *(Nachzustellende)*.

Zatem należy odstąpić od ustanowienia prezencyjnej siły pokojowej, jako cyfry maksymalnej i normalnej i na pewien szereg lat ustanowić przeciętną cyfrę prostych żołnierzy, na których utrzymanie etat wyznacza środki na każdy dzień roku. Przytem etat ma postawić postulaty swoje względem potrzebnych posad dla podoficerów, jak to dotychczas się działo względem oficerów, lekarzy i urzędników.

Wakars rekrutów w dotychczasowym sensie odpada, a za tem też wsteczny rachunek odnośnych oszczędności, które właśnie pokrywać będą nadwyżki czasowe zwiększonej siły przeciętnej. Siedmioletnie okresy w czasowych okolicznościach zatrzymane być nie mogą; pięcioletnie odpowiadają liczeniom ludności i parlamentarnym okresom wyborczym; udzielają one instytucyom wojskowym wystarczającej ciągłości.

Ś. p. X. Biskup-nominat

Paweł Rzewuski.

Mowa, wypowiedziana przez **X. Dra Józefa Pelczara**, prof. Uniw. Jag., kan. Kap. krak. itd, w Krakowie dnia 26 października 1892 r.

„Sprawiedliwy mój z wiary żyje.“
Do Żyd. X, 38.

Wśród srogich walk i cierpień, jakie na Izraelitów przywiódł okrutny Antyoch, dał im Bóg mocną zachętę, bo oto ich wodzowi, Judzie Machabeuszowi, ukazali się w widzeniu dwaj święci mężowie, dawniej zmarli, Oniasz arcykapłan i Jeremiasz prorok, jak wyciągnąwszy ręce w górę, modlili się za ludem swoim. (II. Machab. XV, 12—13). Taką zachętę daje Bóg narodowi polskiemu w ciężkiej jego doli. Tam w „górnym Syonie“ modlą się za nim ciągle Patronowie święci i wszystkie te dusze błogosławione, które ziemia polska oddała niebu, z Królową tej ziemi, Bogarodzicą, na czele. Tu modlą się również, a zarazem pracują i cierpią słudzy Pańscy, biskupi i kapłani, wraz z milionami wiernych, którzy zamieszkują tę dolinę łez. Zaprawdę, dopóki na niej nie braknie modlitwy, pracy i chętnego cierpienia, nie potrzebujem się trwożyć, bo zbawi nas Bóg.

Jeden z tych sług Pańskich, co posłani od Boga do narodu, godnie spełniają swą misyę, leży w tej trumnie; istny to obraz Oniasza, bo *mąż dobry i łaskawy i skromnych obyczajów... i modlący się za wszystek lud* swój, — słowem, mąż, o którym można śmiało powiedzieć z Apostołem: *„Sprawiedliwy mój z wiary żyje.“* Księgę jego życia, już zamkniętą, złożyli właśnie Aniołowie u stóp Najwyższego Sędziego; ale nie pusta to księga, owszem jej karty zapisane są, jakby złotemi głoskami, pracami, cierpieniami, a szczególnie modlitwami zmarłego. Rozczytajmy się trochę w tej księdze, by wziąć z niej naukę dla siebie.

* * *

Ś. p. Paweł Rzewuski urodził się 12 stycznia 1804 r. we wsi Telalczu, parafii przesmyckiej. Wychowany po Bożemu przez pobożnych rodziców, Rocha i Maryę z Ostoyskich, wstąpił r. 1824 do seminaryum św. Krzyża w Warszawie, zkąd po ukończeniu kursów filozofii i teologii, już jako kapłan (w r. 1827) przeszedł do seminaryum głównego. Snać już wówczas jaśniał nauką i cnotą, skoro we dwa lata po wyświęceniu (r. 1829) zamianowano go wiceregensem tegoż seminaryum.[1] Na tej posadzie zastało go powstanie listopadowe, a iż nie mógł iść na pole bitwy, przynajmniej po lazaretach zaopatrywał i do ostatniej walki gotował rannych z pod Grochowa wiarusów. W roku 1837 widzimy go nauczycielem „religii i moralności“ w szkole obwodowej przy ulicy Królewskiej; w r. 1838 wikaryuszem parafii św. Aleksandra po raz wtóry; a na tych skromnych posterunkach przebył lat dwadzieścia, zawsze sumienny, zawsze cichy i Boga tylko szukający.

Acz liczne były jego obowiązki, znajdował jednak czasu na tyle, by pracować także na polu piśmiennictwa religijnego. Wielki miłośnik rzeczy Bożych, bolał on nad tem, że ta niwa od złotego wieku Skargi leży w znacznej części odłogiem; toż w ten i ów zagon zapuszczał, niby pług, swoje pióro i jużto wydawał osobno lub ogłaszał w Pamiętniku religijno-moralnym płody własne, już przekładał cudze.[2] Podczas gdy tyle talentów świetniejszych marnieje z braku pilności, on mrówczą pracą rozwinął i pomnożył dary Boże, wierny iście naśladowca tego sługi ewangielicznego, co wyrzekł do Pana: *Panie, dałeś mi dwa talenty, otom drugie dwa zyskał.* (Św. Mat. XXV, 22).

Nauka i cnota otworzyły mu podwoje akademii duchownej warszawskiej i kapituły metropolitalnej; w r. 1857 otrzymał katedrę Pisma św., a niebawem godność kanonika katedralnego. Wówczas to, mimo tylu zajęć — bo był zarazem kanonikiem penitencyaryuszem i oficyałem jeneralnym — rozpoczął dzieło tak olbrzymie, jak nowy przekład Biblii na język polski, dzieło, nieodpowiadające zapewne wszystkim wymogom dzisiejszym, ale za to świadczące chlubnie o niezmiernej pracowitości swojego twórcy. Zaszczycony zaufaniem arcybiskupa Fijałkowskiego, przysposabiał go na ostatnią drogę i był świadkiem onej chwili podniosłej, kiedy umierający arcypasterz miał do biskupów Królestwa, zebranych obok jego łoża, gorącą przemowę, by wiernymi pozostali Kościołowi i Ojczyznie i wraz z nimi podpisywał memoryał do cara o smutnym stanie Kościoła w Polsce (z d. 25 września 1861 r.).

Tymczasem straszna nad Polską zbierała się burza. Po mordach lutowych i kwietniowych, dzikie żołdactwo zbezcześciło dwa kościoły warszawskie (dnia 15 października 1861 r.), wskutek czego wikaryusz kapitulny, X. Antoni Białobrzeski, kazał te kościoły zamknąć, a w innych odprawianie nabożeństw zawiesić. Namiestnik Gorczakow wtrącił X. Białobrzeskiego do cytadeli i wezwał kapitułę do wyboru administratora dyecezyi, ale kapituła stanęła murem; co więcej, X. Rzewuski pierw jeszcze powiedział w oczy namiestnikowi, że katastrofy sam rząd sprowadził.

Car Aleksander II ustąpił na chwilę i za radą Aleksandra Wielopolskiego przedstawił na opróżnioną stolicę warszawską X. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, którego też Pius IX z radością przyjął i na konsystorzu d. 6 stycznia 1862 r prekonizował. Nowy pasterz znalazł w Warszawie wiele trudności, ale nie wielu przyjaciół, a jednym z nich był ś. p. X. Paweł Rzewuski. Odgadł on w X. Felińskim duszę szlachetną i serce, bijące mocno dla Boga, a w Bogu miłujące Ojczyznę; toż sercem prostem a gorącem przylgnął odrazu do niego i już w kazaniu podczas intronizacyi zawołał z uniesieniem: „Słuchaj go, cały ludu polski! bo on twój prawy arcypasterz, on obrona twoja, on pociecha twoja, on prawy syn Kościoła św. i matki naszej Ojczyzny“.[3] Wzajem arcybiskup ocenił należycie i od pierwszej chwili pokochał X. Rzewuskiego i nietylko uczynił go swoją prawą ręką w rządach i pracach, bo oficyałem swoim i dziekanem kapituły (w r. 1862), ale miał go za powiernika wszystkich swoich zamiarów, obaw i bólów. Co więcej, uznając wdzięcznie, że X. Rzewuski był kapłanem świątobliwym, doradzcą pewnym, robotnikiem niestrudzonym, postanowił go umieścić wyżej, na świeczniku, i przedstawił go Stolicy św. na swojego sufragana. Rzeczywiście X. Rzewuski został prekonizowany na konsystorzu d. 16 marca 1863 r., ale sakry biskupiej nie otrzymał; już się bowiem rozszalała sroga burza i grom za gromem uderzał, już płynęła krew polska, paliły się miasta, dwory, skrzypiały szubienice, szły coraz nowe gromady wygnańców na Sybir. Sam cny arcypasterz, iż się ujął za krzywdami narodu, został wysłany do Jarosławia; słowem, zapanowała *brzydkość spustoszenia.*

Oto pierwsza karta z życia X. Rzewuskiego, na którejby wypisać można to słowo: praca, — tak, praca w seminaryum, praca w szkole i na ambonie, praca w konfesyonale i przy łożu chorego, praca na katedrze i na polu piśmiennictwa, praca w zarządzie dyecezyi, a zawsze i wszędzie praca zbożna, bo ożywiona wiarą.

Najmilsi, pracy potrzeba jednostkom i narodowi całemu, ale pracy w duchu Bożym pojętej, której ostatecznym celem chwała Boża, modłą wola Boża. Pracy mianowicie potrzeba do udoskonalenia jednostek przez wierność dla wszelakich obowiązków; — pracy do podźwignienia narodu przez wzmocnienie jego sił żywotnych, wzbogacenie duchowego skarbca, wychowanie dobre młodych pokoleń i podniesienie z rozlicznej nędzy warstw niższych. Patrzcie, jak wielkie pole pracy i jak nagłe żniwo, zwłaszcza, że wrogi zewsząd czyhają. Toż nie czas dzisiaj na sen gnuśny i czcze igraszki, nie czas na gonienie za ognikami złudnych haseł, nie czas na niemądre a szkodliwe waśnie; ale każdy niech bierze swój sierp i dalej do pracy na swoim zagonie, by spełnić wiernie wszystkie obowiązki i przyczynić się wedle sił do powszechnego dobra. Na przodzie niech stoją po staremu słudzy Pańscy, jak stawał ś. p. X. Rzewuski; wy zaś, Bracia, skupiajcie się obok nich pod znakiem krzyża i proście Boga, by dał narodowi jak najwięcej kapłanów światłych i świętych, z charakterem jak granit, z gorliwością jak ogień, z pracowitością pszczoły, z czystością anioła, iżby o każdym z nich można było powiedzieć: *Sprawiedliwy mój z wiary żyje.*

II.

Po wywiezieniu arcybiskupa Felińskiego (14-go czerwca 1863 r.), X. Rzewuski, jako wikaryusz jeneralny, ujął ster dyecezyi, acz wiedział, że z rządami bierze na siebie krzyż ciężki, — krzyż ciągłych udręczeń, a w końcu krzyż wygnania. Naokoło mnożyły się ruiny, on jednak nie traci ducha, bo siłą mu było poczucie obowiązku, z wiary płynące, zachętą słowu wielkiego opiekuna naszego, Piusa IX, który (24-go kwietnia 1864 r.) w przemowie swojej, mianej w kaplicy Propa-

[1] Od 1 listopada 1828 do 30 listop. 1829 r. był po raz pierwszy wikaryuszem parafii św. Aleksandra.

[2] Wykaz jego prac piśmiennych umieszczono w *Kalendarzu katol. krak.* z r 1888, str. 65.

[3] „Wspomnienie o Zygmuncie Szczęsnym Felińskim“ przez Stefana Prawdzickiego, str. 78.

Równocześnie ze wzmocnieniem wojska i skróceniem czasu służbowego muszą oczywiście nastąpić nowe organizacyjne uzupełnienia, t. j. rozszerzenie korpusu kadetów oraz szkół i wstępnych szkółek podoficerskich; dalej podwyższenie pensyi kapitulantów i zaprowadzenie tak zwanego *Capitulanten Handgeld.* Oprócz tego potrzebne są środki na popieranie ćwiczeń wojskowych w skróconym czasie służbowym, n. p. podwyższenie sum potrzebnych do ćwiczeń w strzelaniu. Również wyznaczyć należy środki dla fachowego wykształcenia urlopowanych oficerów artyleryi polnej i pieszej, podobnie jak nastąpić musi podwyższenie środków na ćwiczenie wojsk urlopowanych, stosownie do ich przyrostu. Wyćwiczenie rezerwistów dodatkowych ustępuje, ale pozostaje instytucya wykształcenia żołnierzy o mniejszej wartości w służbie administracyjnej i sanitarnej.

Rozporządzając w przyszłości liczbą 235 000 rekrutów i doliczając do niej 9000 jednorocznych ochotników, prześcigną Niemcy w 24 okresach rocznych, pomijając przyrost ludzi zdatnych do służby, uzasadniony przyrostem ludności i po odciągnięciu zwykłych 25 proc. żołnierzy, Francyą, opierając się na 4,400.000 wojska, oraz za Rosyą niewiele w tyle pozostaną.

Te porównawcze liczby nie przedstawiają bezwzględnie pewnej gwarancyi dla obliczenia sił armii w czasie wojny. O ile można, wykluczy się żołnierzy starszych okresów od udziału w wojnie. Rozstrzygającą jest przy takiem porównaniu siła pojedyńczych okresów rocznych. To państwo, które w pojedyńczych okresach rocznych posiada przewagę liczbową, może odważyć się z stosunkowo młodem wojskiem na bój rozstrzygający. Przeciwnik musi sięgnąć po żołnierzy starszych okresów. W tem położeniu znajdujemy się obecnie. Zamierzone wzmocnienie armii wychodzi w pierwszym rzędzie na korzyść piechoty oraz artyleryi pieszej i polnej. Inne rodzaje wojska o tyle tylko mają w tem udział, o ile wymaga tego ich wojskowe zużytkowanie i wyćwiczenie. Ustanawianie wyższych posad ma o ile możności zostać ominiętem.

Wzmocnienie piechoty będzie przeprowadzonem przez ustanowienie czwartych batalionów, którym przypada obowiązek wykształcenia zdatnych do służby wojskowej obywateli. W ten sposób umożliwi się równocześnie przeprowadzenie skróconego czasu służbowego.

U kawaleryi ujawniła się potrzeba fundamentów dla formacyj rezerwowych, czemu w ograniczonym stopniu zadość uczynić wypada. Liczbową przewagę francuskiej artyleryi polnej także uwzględniać należy. Wzmocnienie artyleryi pieszej jest zamierzonem stosownie do zmienionych zadań, które temu rodzajowi broni przypadną.

Oto artykuł *Köln. Ztg*, zawierający szkic rządowego projektu, jego myśli zasadnicze i motywa.

Sprawy krajowe.

Lwów 25 października.

(Ulgi podatkowe dla rafineryi i kopalń naftowych).

(✕) Sejmowa komisya górnicza uchwaliła jeszcze podczas wiosennej sesyi przedstawić Sejmowi rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby w drodze ustawodawczej wyjednał uwolnienie rafineryi i kopalń nafty od podatku zarobkowego i dochodowego na ten sam przeciąg lat, w którym z tego uwolnienia korzysta fabryka tryesteńska. W tym wypadku chodzi zatem o rozciągnięcie na naszych przedsiębiorców ulgi podatkowej, przyznanej właścicielom dystylarń nafty w Tryeście ustawą z d. 8 stycznia 1891 r., nr. 8 dz. p. p.

Mianowicie ustawa ta upoważnia rząd do udzielenia ulg podatkowych tym przedsiębiorstwom, które w Tryeście powstaną w czasie między 1 lipca 1891 a 31 grudnia 1895, pod tym warunkiem, jeśli wyrabiać będą przedmioty dotychczas wcale nie wyrabiane, lub też wyrabiane tylko w nieodpowiedniej dla potrzeb kraju ilości, i jeśli nadto zaprowadzenie tych przedsiębiorstw uznane będzie wogóle za pożądane dla gospodarstwa społecznego. Motywa do przedłożenia rządowego w tym przedmiocie zawierały nadto wyraźne zastrzeżenie, iż ulgi te nie mają być udzielane przedsiębiorstwom, któreby uzyskały w ten sposób przewagę w konkurowaniu z analogicznemi już w państwie istniejącemi fabrykami i ich odbyt uszczuplić mogły.

Jakkolwiek z powodu zamknięcia sesyi sejmowej powyżej podana rezolucya nie została przez Sejm uchwaloną, mimo to zamierza Wydział krajowy w myśl życzenia, wyrażonego przez komisyę, upomnieć się u rządu o ulgi podatkowe dla tutejszo-krajowych rafineryj i kopalń nafty, jakie przyznane zostały fabryce tryesteńskiej, zwłaszcza że chodzi tutaj o ważne interesa wielkiego grona krajowych przedsiębiorstw przemysłowych.

Zanim jednak w sprawie tej poczynione zostaną odpowiednie kroki, Wydział krajowy odniósł się przedewszystkiem do Wydziału krajowego Towarzystwa naftowego w Gorlicach, oraz do Izb handlowych i przemysłowych we Lwowie i Krakowie z zapytaniem, czy rząd żądał od tych instytucyj opinii w sprawie zastosowania ustawy z dnia 8 stycznia 1891 r., t. j. w sprawie zwolnienia fabryki nafty w Tryeście od podatku zarobkowego i dochodowego, i jaką na to otrzymał odpowiedź.

Następnie czy i o ile tegoroczny targ galicyjskiemi produktami naftowemi odczuł to uwolnienie od podatków konkurującej z naszemi wyrobami fabryki tryesteńskiej.

KRONIKA.

Kraków 26 października.

— **Pogrzeb ś. p. X. biskupa Pawła Rzewuskiego** rozpoczął się dziś rano o godz. 8 eksportacyą zwłok z domu żałoby przy ulicy Batorego do kościoła N. Maryi Panny. Eksportacyi w orszaku licznego duchowieństwa dokonał przybyły z Warszawy kuzyn zmarłego, X. Zawadzki, wikaryusz kościoła św. Andrzeja na Lesznie. Za trumną świątobliwego kapłana postępował bardzo szczupły orszak, złożony z najbliższej rodziny i nielicznego grona Krakowian. W kościele N. Panny Maryi złożono zwłoki w presbiteryum na katafalku, jarząco oświetlonym, i tu przed wielkim ołtarzem sumę żałobną odprawił X. Kardynał Dunajewski w asystencyi prałata infułata kościoła Maryackiego X. Krzemieńskiego i duchowieństwa dyecezalnego; równocześnie odprawiały się Msze św przy wszystkich bocznych ołtarzach. Po sumie X. kanonik prof. Dr Pelczar wypowiedział mowę żałobną, którą podajemy dzisiaj w całości w odcinku naszego pisma.

Po mowie odprawił X. Kardynał *Castrum doloris* w towarzystwie prałatów XX. Gawrońskiego, Matzkego i Krzemieńskiego, oraz X. kanonika Midowicza, poczem X. Kardynał odprowadził zwłoki do bramy kościelnej. Po wyjściu z kościoła rozwinął się orszak żałobny. Na czele szedł krucyfer, a za nim bardzo licznie zebrane duchowieństwo świeckie i zakonne. Jeżeli duchowieństwo nasze z Najprzewielebniejszym Pasterzem dyecezyi na czele znalazło się prawie w komplecie, aby oddać hołd zmarłemu wyznawcy i męczennikowi za wiarę i sprawę narodową, to niepodobna zataić przykrego uczucia, iż świeckie społeczeństwo nasze nie poczuło się do obowiązku większego w tym pogrzebie udziału. Nie widzieliśmy tam żadnej z korporacyj naszych miejskich, ani naukowych, nie widzieliśmy bractw i cechów, ani straży honorowej, nie powiewały sztandary żałobne. Skromny orszak posuwał się nie ulicą Floryańską, ale najkrótszą drogą na cmentarz. Kondukt prowadził z początku X. infułat Krzemieński. Za nim wieziono trumnę na karawanie, którą otaczała najbliższa rodzina. Kondukt szedł Rynkiem, ulicą Mikołajską i Kopernika; tu zastąpił X. infułata Krzemieńskiego w prowadzeniu konduktu X. Dr Smoczynski, proboszcz z Tenczynka. Ulicami Kopernika, Strzelecką i Rakowicką doszedł orszak do cmentarza; tu od bram cmentarnych do grobowca prowadził zwłoki X. kanonik prof. Dr Pelczar. Po odprawionych modłach złożono zwłoki w grobowcu na wieczny spoczynek.

Jutro we czwartek dnia 27 b. m. o godz. 9 zrana odprawionem będzie w kościele XX. Zmartwychwstańców nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. X. Biskupa Pawła Rzewuskiego.

— **Nabożeństwo żałobne.** Za duszę ś. p. prof. Dra Zygmunta Wróblewskiego odprawionem zostanie jutro o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny.

— **Komisya wodociągowa** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. Po dłuższej rozprawie uchwaliła komisya sprawę zaprowadzenia, w myśl wniosku inżyniera p. Kołodziejskiego, kilkudziesięciu studni w Krakowie z dobrą wodą gruntową z bliskiej okolicy Krakowa odroczyć aż do chwili, gdy sprawa ostatecznego załatwienia kwestyi wodociągowej przyjdzie pod obrady pełnej Rady miejskiej. Co się zaś tyczy sprawy badania wód gruntowych w Giebułtowie w dolinie Rudawy obok skały Kmity, w dolinie Wisły i w dolinie Sanki, polecono podkomitetowi technicznemu, by sprawę tę, z przybraniem starszego radcy górniczego p. Waltera i prof. Dra Szajnochy, ponownie rozpatrzył, a następnie pełnej komisyi wnioski swoje przedłożył.

— **Na wieczorze Towarzystwa muzycznego**, zapowiedzianym na piątek 28 b. m., śpiewać będzie p. Dr P. z Warszawy, baryton.

— **P. Natalia Janothówna**, znakomita polska pianistka, prawdziwe tryumfy odnosi obecnie w Anglii. Po kilku koncertach danych na wyspie Wight zaproszoną została na kilkodniowy pobyt do rezydencyi księstwa Connaught w Szkocyi, gdzie bardzo gościnnie podejmowana przez zgromadzonych członków rodziny królewskiej, wiele muzykowała częścią sama, częścią razem z księżną Beatryczą, jak wiadomo, bardzo w muzyce wykształconą i uzdolnioną osobą. P. Janothówna bawiła także w szkockim zamku Balmoral Castle na dworze królowej Wiktoryi. W listopadzie wybiera się na szereg koncertów do „West-England.“ Dowiadujemy się, że jest nadzieja, iż w ciągu tegorocznego jeszcze sezonu Kraków będzie miał sposobność usłyszeć i podziwiać ponownie słynną rodaczkę, która tak wysoko za granicą utrzymuje sztandar sztuki polskiej.

— **Z teatru.** W przyszłym tygodniu przedstawioną będzie po raz pierwszy głośna komedya Blumenthala i Kadelburga p. t.: *Powietrze wielkomiejskie* (Grossstadtluft).

— **W „Związku literackim“** odbędzie się w piątek dnia 28 b. m. zwykłe tygodniowe zebranie, które zagai Dr F. Koneczny pogadanką na temat: „Rozum stanu, a duch publiczny w Polsce,“ z powodu książki Miłosza pod tymże tytułem. Początek o godzinie 7.

— **Ślub.** W kościele OO. Karmelitów w kaplicy Matki Boskiej pobłogosławił dziś o godzinie 8 rano X. Maryan Spolski związek małżeński między Drem Andrzejem Walentowiczem, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, a panną Teresą Bartynowską, córką Władysława i Karoliny Bartynowskich.

— **O spełnieniu wielkiej kradzieży** w pałacu hr. Husarzewskiej przy ul. Poselskiej w Krakowie donieśliśmy onegdaj. Dziś dodać należy, że główny sprawca kradzieży Jan Przybyłowicz, b. portyer pałacu, za którym wysłano telegramy do Pesztu, gdzie przebywał, pojawił się wczoraj wczesnym rankiem w Zakrzówku. Oficyałowi policyi p. Horakowi udało się ująć Przybyłowicza w Zakrzówku. Teraz zajmuje się policya wykryciem reszty skradzionych przedmiotów; większa ich część jest już przygotowaną do zwrotu właścicielkom. W sprawie tej aresztowano woźnego Magistratu Stanisława Gąsiora, który miał pozostawać w stosunkach z Przybyłowiczem.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Chłopczyce, w powiecie rudeckim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Fundacya im. Szajnochy.** W niedzielę o g. 12 w południe odbyło się we Lwowie doroczne posiedzenie komitetu fundacyi im. Karola Szajnochy, pod prezydencyą Dra Antoniego Małeckiego, na którem odczytano sprawozdanie ze stanu funduszów i z rozdziału odsetek pomiędzy zasłużonych pisarzy i literatów polskich. W roku 1891 pobierali z tego funduszu stałe roczne zasiłki: Teofil Lenartowicz we Florencyi, Paweł Stalmach w Cieszynie i Wł. Kozłowski we Lwowie. Z powodu zgonu ś. p. Stalmacha, wakujące po nim stypendyum otrzymał p. Karol Brzozowski. W składzie komitetu, w charakterze członków czynnych, zasiadali w roku ubiegłym pp.: Hr. Włodzimierz Dzieduszycki, przewodniczący; Dr Antoni Małecki, zastępca przewodniczącego; Dr Józef Majer, Zygmunt Sawczyński, Dr Stanisław hr. Tarnowski, Dr Wojciech Urbański, Franciszek Zima. W charakterze zastępców: X. arcybiskup Isaak Mikołaj Issakowicz, Dr Ludwik Kubala, Dr Wojciech Kętrzyński, Władysław Łoziński, Dr Leonard Piętak, Dr Zygmunt Samolewicz, Władysław Bełza.

Stan majątku fundacyi z końcem roku 1891 wynosił w efektach 30.835 złr. 20 ct. Ponieważ z końcem roku bieżącego upływa trzechlecie dzisiejszego prezydyum komitetu, przeto przewodniczący wezwał zebranych do wyboru nowego prezydyum na dalsze trzy lata. Jednogłośnie wybrani zostali: na przewodniczącego JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, a na jego zastępcę Dr Antoni Małecki.

— **Z okazyi jubileuszu** 40 letniej służby rządowej, ofiarował prezydent sądu wyższego we Lwowie, JE. Jakób Simonowicz, kwotę 1.000 złr., a to 500 złr. na pomnożenie funduszu zakładowego fundacyi ku wspieraniu wdów i sierót po urzędnikach sądowych i 500 złr. na pomnożenie funduszu stowarzyszenia dyetaryuszów i urzędników.

— **Egzamina państwowe** dla samoistnych gospodarzy lasowych, niemniej straży i technicznych pomocników w służbie lasowej, odbyły się w myśl rozporządzenia Ministerstwa rolnictwa z dnia 11 lutego 1889 r. w czasie od 3—20 października b. r. w gmachu Namiestnictwa we Lwowie pod przewodnictwem krajowego inspektora lasów, p. Antoniego Góralczyka, przy których uczestniczyli, jako komisarze egzaminacyjni pp.: lustrator dóbr skarbowych Piotr Hirsch, zarządca lasów i dóbr skarbowych Fryderyk Klusiok, inspektor lasów m. Lwowa Roderyk Schupp i adjunkt inspekcyi leśnej Herman Scheuring.

Egzamin dla samoistnych gospodarzy lasowych pozwolono składać 7 kandydatom, z tych zgłosiło się przed komisyą egzaminacyjną tylko 5-ciu; złożyli egzamin, z postępem bardzo dobrym: Stanisław Sokołowski z Kocierza; z postępem dostatecznym: Stanisław Chrzanowski z Dąbrówki łańcuckiej, Franciszek Jurek z Zenicy (Bośnia), Stanisław Łukasiewicz ze Lwowa.

Egzamin dla straży i technicznych pomocników w służbie leśnej pozwolono składać 46 kandydatom, z których jednak zgłosiło się przed komisyą egzaminacyjną tylko 39 kandydatów, a to: 35 z Galicyi, 4 z Bukowiny, i z tych złożyli egzamin z postępem badzo dobrym: Harbaczyński Michał, Womaczka Andrzej; z postępem dobrym: Borkowski Wincenty, Bartnik Paweł, Hlibowicki Włodzimierz, Kisielewski Kazimierz, Lachman Zygmunt, Salwarowski Antoni, Scherautz Karol, Strzetelski Kazimierz; z postępem dostatecznym: Aleksandrowicz Mieczysław, Chmielewski Tadeusz, Daszkiewicz Arkadyusz, Iwatiw Józef, Jaworski Józef, Kędzierski Karol, Klocek Władysław, Krakowski Jan Kanty, Lauterbach Józef, Loret Stanisław, Łoziński Erazm, Medwecki Fryderyk, Puszyński Miłosław, Raczyński Zygmunt, Ropelewski Karol, Świderski Leon, Wójcicki Michał.

— **Karol hr. Lanckoroński**, który w sierpniu poślubił Franciszkę hrabiankę Attems, przybył z małżonką swą w dniu 12 b. m. po raz pierwszy na dłuższy pobyt do Rozdołu. Serdeczne przyjęcie zgotowali im tam nietylko oficyaliści, ale także gminy. Reprezentacye gminne stanęły u łuków powitalnych z chlebem i solą, w serdecznych przemówieniach dziękowały za odebrane dobrodziejstwa w czasie klęsk i nieurodzajów, za wspieranie szkół i domów Bożych, wyrażały radość z powodu zawartego węzła małżeńskiego i życzyły młodej parze błogosławieństwa Bożego. Gmina Rozdół wzniosła własnym kosztem piękny łuk, przystroiła domy we flagi, a wieczorem urządziła, mimo niepogody, pochód z pochodniami do pałacu. Piękne przyjęcie z łukami i napisami powitalnemi, śpiewami i życzeniami, przygotowały także: klasztor OO. Karmelitów, Siostry Miłosierdzia, parafia gr. kat., gmina wyznaniowa izraelicka i szkoła miejscowa.

— **Najbliższy konsystorz papieski** ma się odbyć dnia 10 grudnia. *Nemzet* (źródło niezbyt wiarygodne) dowiaduje się, iż na tym konsystorzu zostaną mianowani kardynałami: dla Włoch: Mocenni Mario, zastępca sekretarza stanu; Persico, arcybiskup Damietty, sekretarz *Propaganda fine*; Galimberti, nuncyusz w Wiedniu; Angelo, nuncyusz w Madrycie. Dla Węgier: książę prymas Klaudyusz Vaszary, arcybiskup Samassa i arcybiskup Kalocsy Csaszka. Dla Francyi arcybiskupi z Rouen i Tours. Dla Hiszpanii arcybiskup z Sewilli. Dla Anglii arcybiskup Vaughan i jeszcze drugi kandydat. Dla Niemiec arcybiskup poznański X. Stablewski, chociaż rząd proponować miał biskupa wrocławskiego X. Koppa.

— **Tajemny związek** powstał w Pradze pod nazwą „Praga podziemna,“ celem robienia podziemnych korytarzy, mających służyć do plądrowania piwnic. Wyrostki, wchodzący w skład tego związku, mieli przedewszystkiem ochotę zakosztować wina z piwnicy X. kardynała Schönborna. Pomimo, że milczenie zaprzysiężono, znalazł się jeden uczestnik związku, który rzecz całą zdradził, a policya zrobiła rewizyę w mieszkaniu naczelnika związku i skonfiskowała statut stowarzyszenia, listę członków, broń i zapasy prochu. Dochodzenie karne jest w toku.

— **Tablica pamiątkowa.** W kościele parafialnym w Kurozwękach pod Kielcami (majątku p. Pawła Popiela, kuzyna JE. arcybiskupa warszawskiego) wmurowaną została w tych dniach tablica pamiątkowa na nagrobku zmarłego w roku zeszłym ś. p. X. Jakóba Sienickiego, kanonika honorowego dyecezyi kujawsko-kaliskiej, pełniącego przez 35 lat obowiązki proboszcza w wyżej wymienionej parafii. Przy ceremonii poświęcenia nagrobku i tablicy było obecnych przeszło 2.000 osób, przybyłych z odleglejszych nawet okolic, w których ś. p. X. Sienicki wielkiej sympatyi i szacunku zażywał, oraz liczne duchowieństwo dyecezyi kieleckiej.

— **Z Warszawy.** Jedna z trzech dotąd zaleconych do grania komedyj z konkursu *Kuryera Warszawskiego*, a mianowicie *Flirt*, ukazała się przedwczoraj na scenie w Warszawie. Sztuka miała powodzenie znaczne. Z głosów krytyki znajdujemy dotąd w całości tylko recenzyę p. Kazimierza Zalewskiego, który przyznając *Flirtowi* wielkie zalety sceniczne odmawia mu literackiej wartości, a mianowicie zarzuca „brak świeżości w postaciach i pewne zaniedbanie w opracowaniu dyalogu, który schodzi często aż do trywialności.“ P. Zalewski podnosi również zarzuty przeciw poprawności języka. Sztuka była wybornie obsadzona i doskonale grana.

— **Śmierć na scenie.** W Petersburgu w ubiegły piątek w ciągu przedstawienia komedyi Ostrowskiego: *Żartownisie*, zmarł, grając rolę swoją, aktor Swobodin.

— **Tajemniczem zdarzeniem** zajmują się obecnie dzienniki francuskie. Przeszłego roku zmarł nagle w kraju Górnego Nigru porucznik dragonów Quiquerez, wysłany w urzędowej misyi do afrykańskich posiadłości Francyi. W śmierci młodego oficera nie przeczuwano dramatu; żółta febra niejedną zabiera ofiarę. Wtem niedawno pojawiła się pogłoska, że Quiquerez nie zginął naturalną śmiercią, lecz zastrzelony został przez swego podwładnego podporucznika Segonzaca, zazdroszczącego sukcesów naczelnikowi wyprawy. I rzeczywiście przed kilku dniami wdrożono dochodzenie sądowe. Wprawdzie ministerstwo wojny oświadczyło, że Segonzac, obecnie porucznik konnych strzelców w Chalons, sam prosił o wytoczenie przeciw sobie śledztwa, aby, wyjaśniając sprawę, położyć kres oszczerczym podejrzeniom, — atoli z drugiej strony szwagier zmarłego Quiquereza ogłasza w *Temps* list, w którym wykazuje, że na jego żądanie i na podstawie przez niego dostarczonych materyałów dowodowych, rozpoczęto dochodzenie karne. Faktem jest, że przyczyna śmierci, podana przez Segonzaca, a ogłoszona w *Journal officiel*, nie zgadza się z prawdą. Quiquerez, ranny w ramię, rzekomo uledz miał atakom żółtej febry, gdy tymczasem sekcya wykazała strzaskanie czaszki kulą rewolwerową. Segonzac twierdzi, że porucznik zastrzelił się sam w przystępie paroksyzmu febrycznego, atoli czcząc pamięć przyjaciela i chcąc oszczędzić rodzinę, nie uważał za stosowne podać w sprawozdaniu rzeczywistego powodu jego śmierci. Według ostatnich wiadomości w sferach ministeryalnych przyjmują wytłómaczenie Segonzaca, a za źródło pogłosek uważają tendencyjnie między krajowcami przez Anglików rozsiewane wieści w celu osłabienia wpływu francuskiego w Afryce. W każdym razie, jeżeli Segonzac nie oczyści się w śledztwie najzupełniej ze zarzutu skrytobójstwa, jeżeli co do jego niewinności pozostanie jakakolwiek wątpliwość, postawionym będzie, według rozporządzenia ministra marynarki, ogłoszonego w *Soleil*, przed sądem wojennym w Saint-Louis (Senegal).

— **W Carmaux** zdarzył się następujący zabawny wypadek anarchiście Tournadre. Przybył on tam przed kilku dniami, jak mówił, w celu „zastąpienia“ deputowanego Baudina, który wyjechał do Paryża; innemi słowy w celu podburzania robotników. W drodze do Carmaux, na dworcu w Albi, rozgadał się obywatel Tournadre z jakimś towarzyszem podróży i rozwinął mu cały swój anarchiczny program działania. „Policyi się nie boję, rzekł on, bo w długoletniej swej karyerze nabrałem takiej wprawy, że ajenta policyjnego poznam na sto kroków po minie.“ Kiedy podróżni wysiadali w Carmaux, towarzysz podróży podał rękę p. Tournadre, mówiąc: „Do widzenia się panie Tournadre.“ „Jakto — pan mnie znasz?“ „Któżby pana nie znał!“ „A z kimże mam przyjemność? „Jestem Roquemaure, komisarz policyi, specyalnie wysłany do Carmaux.“ „Więc pan mnie przyaresztujesz?“ „W tej chwili jeszcze nie; później pomyślimy o tem.“ Przerażony Tournadre następnym pociągiem odjechał z Carmaux.

— **Żona prezydenta Harrisona** zmarła w Waszyngtonie w dniu 24 b. m.

— **Przybyli do Krakowa:** Grand Hotel: Leon hr. Czarnecki, właśc. dóbr z Poznania; Zdzisław ks. Czartoryski z Poznania; Teodor Thom ze Lwowa; Aleksander Siedlecki z Warszawy.

Hotel Saski: Feliks Bartmański, wł. dóbr z Galicyi; Ludwik Redlich, kupiec z Berna; Seweryn Arzt, dyrektor gimnazyum z Wadowic; Stanisław Orzegalski, obyw. ziemski z Bolechowic; Bona Ossowecka, żona inżyniera z Moskwy; Paulina Jełowicka z Warszawy; Montwid Białłozw z Warszawy.

Hotel Drezdeński: Karol Steiner, kupiec z Wiednia; Maurycy Weiss, kupiec z Wiednia; Franciszek Koller, kupiec z Berna; Walter Pitgrim, kupiec z Berlina; Izydor Stemmer, kupiec z Wiednia; Jan Zielonka ze Szczawnicy, Alfred Schubert, kupiec z Wiednia; Artur Wolf, kupiec z Wiednia; Ludomir Pruszyński z Warszawy; Zdzisław Tatarowicz, adjunkt z Sędziszowa; Karol Müller, artysta-malarz z Warszawy; Ryszard Szewak, kupiec z Berna.

Hotel Pollera: Władysław Gąsowski, wł. dóbr z Tarnowa; Adolf Löwenberg, kupiec z Bremy; Wilhelm Preisler, urzędnik kolejowy z Nowego Sącza; Izak Weiss, kupiec z Pragi; Antoni Lisowiecki, wł. dóbr z Niegłowic.

Hotel Europejski: Jonasz Wyszygród, lekarz ros. z Warszawy; Eliasz Hirt, obyw. z Przemyśla.

Hotel Centralny: Józef Jelinek, kup. z Wiednia.

Hotel Imperial: Ryszard Szewak, kupiec z Berna; Józef hr. Lasocki, nadporucznik z Kobierzyna; S. Libowski, wł. dóbr ze Lwowa.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 27 b. m. po raz jedenasty: *Książę Pan*, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

---

gandy, przed sąd Boży zapozwał prześladowców nieszczęśliwego narodu, a w liście z 30-go lipca 1864 r. dodał otuchy biskupom Królestwa. Zaraz na wstępie swego urzędowania polecił X. Rzewuski modlitwom ludu wygnanego pasterza i zarządził w dyecezyi żałobę kościelną, której mimo nalegań rządu nie zniósł tak długo, dopóki sam arcybiskup po upływie roku nie dał mu tego polecenia. Oto pierwsza wina X. Rzewuskiego wobec rządu. Niebawem namiestnik hr. Berg zażądał od niego, by wydał do duchowieństwa list po myśli rządu; ale mąż wielkoduszny odrzekł śmiało: „Ja się do polityki nie mieszam. Nic zgoła przeciw rządowi nie wydałem, nic też nie mogę wydać na stronę rządu. Duchowieństwo zna dobrze swoje obowiązki. Gdybym to uczynił, czego rząd odemnie wymaga, rządowi z pewnością nicbym nie pomógł, a sobie wielebym zaszkodził, bo straciłbym zaufanie tak u duchowieństwa, jak u ludu.“[4]) Natomiast podpisał wraz z duchowieństwem warszawskiem adres do rządu, by tenże przywrócił arcypasterza na stolicę i nie odrywał Unitów od Kościoła. Oto druga wina X. Rzewuskiego wobec rządu.

Tymczasem ten rząd cios za ciosem wymierzał w Kościół i naród polski; mianowicie ukazem z 8 listopada 1864 r. skasował wiele klasztorów, pozostałe zaś poddał całkowicie władzy dyecezalnej i cywilnej. Wezwano też X. Rzewuskiego, by na te klasztory rozciągnął swoję jurysdykcyę; ale on odpowiedział, że jest związany przysięgą nietylko względem rządu, ale i względem Kościoła i że praw jego nie pominie, dopóki Ojciec św. na to nie pozwoli. Jakoż wystosował pismo z zapytaniem do Stolicy św., a gdy rząd tego pisma nie chciał przesłać, odniósł się przez osobę zaufaną do nuncyusza wiedeńskiego i odpowiedź tegoż zakomunikował biskupom Królestwa. Toż samo, wbrew ukazowi, zarządził w jednym z klasztorów żeńskich wolny wybór przełożonej[5]), zamiast ją wprost zamianować. Oto trzecia i czwarta wina X. Rzewuskiego wobec rządu.

Za te wrzekome zbrodnie skazał go rząd carski na banicyę. W nocy z 26 na 27 października r. 1865, kiedy X. Rzewuski pisał żywot świętego, zjawił się w jego mieszkaniu żandarm i zapowiedział, że za godzinę ma być wywieziony do Astrachanu. Wierny naśladowca Atanazych i Chryzostomów, przyjął tę wieść spokojnie i tylko o to zapytał, czy tam jest kościół katolicki; a poleciwszy swe rzeczy wikaryuszom — bo był zarazem proboszczem parafii św. Karola — wsiadł do powozu pod eskortą żandarmów i na Pragę, Wilno, Petersburg i Moskwę przybył do swojego Patmos. Ciężka to była próba dla takiego miłośnika pracy duchowej i ziemi ojczystej żyć gdzieś daleko w obczyźnie i być skazanym na nieczynność; ale i tu, miasto się truć niepłodną tęsknotą, jużto się modlił, już pracował piórem, już miejscowemu proboszczowi pomagał w posługach pasterskich. Kiedy raz tenże proboszcz zaniemógł, X. Rzewuski zaopatrzył w szpitalu umierającego żołnierza i pogrzebał zmarłą Ormiankę. Zfukał go za to gubernator Bippen i zagroził wysłaniem do Carewa; ale sługa Boży odpowiedział śmiało: „Co wziąłem od rządu, to rząd ma prawo mi odebrać; ale co wziąłem tylko od Boga i od Kościoła, jak władzę sprawowania Sakramentów św., tego mi rząd odebrać nie może.“ Nie narzekał też na swe tułactwo, ale ofiarował je chętnie Bogu za winy własne i za grzechy narodu. Oto druga karta jego życia, zapisana przeważnie cierpieniami.

Najmilsi, takiej karty nie brak w niczyjej księdze, bo gdyby nawet ktoś nie miał krzyża własnego, musi mieć cząstkę w cierpieniach Kościoła i narodu; a źle, gdy ich nie czuje.

Księga Kościoła i narodu wiele liczy kart, przesiąkłych łzami i krwią; bo snać Bóg w mądrości i miłości swojej tak zarządził, aby naród nasz oczyścił się w boleściach, jak kruszec w ogniu, z licznych niestety wad, a przytem ustrzegł się tej strasznej gangreny, co mniej więcej toczy ducha wszystkich narodów — gangreny złych prądów, których płodem niedowiarstwo. Jakoż, obok łaski Bożej i pracy cnych ludzi, prześladowania wrogów to sprawiają, że te prądy nie przyjmują się u nas tak mocno i że chociaż u wielu z klasy wykształconej puls życia religijnego dosyć słabo bije, to jednak nie masz u nas tego rozdziału na dwa obozy: ludzi wierzących i zaciekłych niedowiarków. Ufajmy nawet, że modlitwy, prace i cierpienia tylu dusz, Bogu miłych, wyproszą wreszcie narodowi chwilę miłosierdzia i pokoju. Wstawiajcie się tylko za nim Patronowie święci; wstawiaj się szczególnie miłościwa Królowo; wy zaś męczennicy i wyznawcy ostatniej doby, wy wszyscy biskupi, kapłani i wierni, coście cierpieli dla sprawiedliwości, wy zwłaszcza Unici podlascy, złóżcie swe łzy i bóle na jednę wielką czarę, by ją za cały naród ofiarować Barankowi Bożemu. Podobnie niech każdy z nas czyni i zarówno swe modlitwy, jak prace i cierpienia, składa Panu w ofierze, jako dań pokuty i miłości, by o każdym, już nietylko z kapłanów, ale i z wiernych, mógł powiedzieć Apostoł: *Sprawiedliwy mój z wiary żyje.*

III.

Po 21 latach pobytu w Astrachanie, kiedy biskupom naszym pozwolono wrócić z wygnania, przybył X. Rzewuski do Krakowa, już na to tylko, by się tu modlić i umrzeć, acz modlitwą zapisane są wszystkie karty jego życia. Tu otoczony serdecznym szacunkiem naszego Arcypasterza, czułą opieką rodziny, czcią i miłością tak kapłanów, jak wiernych, był nam wszystkim zbudowaniem, jako mąż dziwnie pobożny, słodki i pokorny, bo nie chciał nawet przyjąć konsekracyi biskupiej, acz go do tego zachęcano. I zkądże on nabył tej świątobliwości? Oto z wiary, którą żył. Ztądto wyczerpnął tego ducha modliwy, iż modlił się nietylko całemi dniami, ale i po całych nocach. Ztąd tę pamięć na obecność Boga, tę wielką cześć Najświętszego Sakramentu i to gorące nabożeństwo do Bogarodzicy, iż niedosyć, że codzień odprawiał Ofiarę św., ale śpieszył co wieczór do kościółka XX. Zmartwychwstania Pańskiego, by odwiedzić Pana utajonego i odmówić różaniec. Ztąd tę cierpliwość, iż w ostatnich a srogich boleściach te tylko powtarzał słowa: „Wola Boża.“ Ztąd tę surowość życia, że aż do śmierci przez wszystkie środy, piątki i soboty pościł od mięsa, a przez cały Wielki post nawet od nabiału. Ztąd tę miłość Kościoła i Ojczyzny, iż zawsze z czułością mówił o jednej i drugiej matce, a kiedy jeszcze w Warszawie spotykał ludzi małej wiary, trwożących się, że Ojciec św., to znowu arcybiskup, może naród nasz opuścić, strofował ich zaraz: „Nie bójcie się — Kościół narodu nie opuści; wy tylko strzeżcie się, byście nie zdradzili Kościoła.“

Najmilsi, jeżeli chcecie doznać na sobie tych samych skutków, żyjcie z wiary; a nie ja sam was o tem zapewniam, ale na świadków powołuję dziewiętnaście wieków i miliony chrześcian. Nie wierzycię temu? Zróbcie przynajmniej próbę, a przekonacie się; bo nie napróżno powiedział Zbawiciel: *„Kto czyni prawdę, przychodzi do światłości.“* (Św. Jan III, 21). Tylko niech wiara będzie istotnie duszą waszej duszy, niech wam będzie powietrzem, światłem, pokarmem i zdrowiem, niech wszystkie objawy życia przejmuje swem tchnieniem. I nietylko sami żyjcie z wiary, ale wychowujcie w jej duchu swoje dzieci, swoich bliskich, swoich podwładnych, bo ona to jest tą rzeźbiarką, co wykuwa cne charaktery, wielkie myśli i szlachetne czyny, ona to była piastunką naszych Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Czarnieckich, Mickiewiczów i tylu innych. Jeżeli zaś Bóg dał wam więcej talentów i postawił was na świeczniku, rozszerzajcie jej wpływ słowem, piórem i czynem by coraz głębiej wnikała w mózg i serce narodu; a wtenczas ten naród nie zginie, choćby wszystek świat sprzysiągł się przeciw niemu, choćby całe góry nieszczęść spadły znowu na niego.

Teraz nic mi nie pozostaje, jak imieniem zmarłego podziękować Arcypasterzowi i Braciom kapłanom za posługę duchowną, rodzinie za opiekę, wszystkim za modlitwę, i wzajem pożegnać go od nas wszystkich.

Pokój tedy z tobą, sługo Boży. Byłeś sługą wiernym i robotnikiem niezmordowanym na roli Pańskiej — odbierzże teraz grosz niebieskiej zapłaty. Byłeś mistrzem prawdy, niosącym pochodnię jasną przed młodem pokoleniem — niechże tedy św. Jan Kanty, w którego święto opuściłeś tę ziemię, zaprowadzi cię przed tron Najwyższej Mądrości. Byłeś dobrem dzieckiem Najświętszej Panny i nawet po śmierci wstąpiłeś do Jej świątyni — niechże Ona sama otworzy ci teraz bramę górnego pałacu swego i da ci macierzyński pocałunek. Byłeś żołnierzem Chrystusa, w boju mężnym, w cierpieniu wytrwałym — niechże ten Wódz włoży na skroń twoją wieniec niezwiędłej chwały. Kiedy zaś oczyszczon z wszelkiej skazy ziemskiej, staniesz przed Jego obliczem, jako niebios mieszkaniec, prośże wraz ze wszystkimi synami i córkami Ziemi polskiej, co się już cieszą widzeniem Boga, za narodem swoim — proś, by nieśmiertelny Król wieków ukazał nad nim zmiłowanie swoje; jeżeli zaś dłużej ma trwać pokuta i próba, by mu dał potężnego ducha wiary, tak, iżby naród polski, pośród wszystkich innych, zasłużył sobie na to chlubne świadectwo Pańskie: *„Sprawiedliwy mój z wiary żyje.“* Amen.

---

[4]) Wyjęte z własnoręcznych zapisków ś. p. X. Rzewuskiego.

[5]) U PP. Sakramentek.

W sobotę 29 b. m.: *Sąsiedzi*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę 30 b. m. po raz 139: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

— Dnia 25 października przed południem i w nocy deszcz; termometr od +1·6 doszedł do +6·2 C. Barometr opadł nisko; o godz. 7-mej rano dnia 26 października stan jego był 732·3 mm., termometru +3·8 C. Wiatr północny.

We czwartek dnia 27 października: św. Iwona w. i Sabiny męcz.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego. Dnia 18 b. m. odbyło się posiedzenie Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, na którem po przyjęciu sprawozdania ze spraw, załatwionych prezydyalnie, rozbierano naprzód następujące wnioski sekcyi hodowlanej: Postanowiono udzielić 5 buhai rasy simmenthalskiej i tyleż rasy oldenburskiej do obór, przedstawiających najodpowiedniejsze warunki; odroczono do roku przyszłego 11 podań, ośm zaś, jako nieodpowiadające warunkom konkursu, pominięto. Podanie p. Ignacego Ostrzeszewicza z Rudawy o buhaja dla stacyi włościańskiej odstąpiono Towarzystwu rolniczemu okręgowemu w Krakowie. Na podania pp. Hermana Turnaua z Urzejowic, Pogonowskiego z Łopuszki małej i Seweryna Skrzyńskiego postanowiono odpowiedzieć, iż mając własność w obrębie Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, powinni udać się tamże o udzielenie żądanych buhai. P. Wincentego Schmidta w Krzywaczce zawiadomiono, że Komitet udzieli mu buhaja rasy simmenthalskiej dopiero po skompletowaniu obory zarodowej do krów 20.

Wskutek odezwy ministerstwa rolnictwa w sprawie ułożenia dzieła o rasach i zawodach bydła krajowego w zachodniej części Galicyi, postanowiono ogłosić w *Tygodniku rolniczym* zaproszenie, by osoby, mające zamiar podjąć to zadanie, zechciały zgłosić się do Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Towarzystwo rolnicze węgierskie w Peszcie, wezwane przez Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wystosowało petycyę do ministerstwa o obniżenie ceny soli dla bydła, a przesyłając jej odpis, uprasza Komitet o współdziałanie w tej sprawie. Uchwalono wystosować podobneż petycye do ministerstwa skarbu i rolnictwa i przesłać ich odpis do wszystkich krajowych austryackich Towarzystw rolniczych z wezwaniem o poparcie.

Postanowiono poprzeć petycyę Towarzystwa rolniczego styryjskiego w sprawie nadużyć przy sprzedaży masła sztucznego.

Uchwalono poprzeć petycyę Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle do ministerstwa wojny i obrony krajowej w sprawie uproszczenia formalności prawnych przy kontroli wypożyczonych koni wojskowych. Jednocześnie wybrano komisyę, złożoną z pp. br. Karola Scipiona, hr. Andrzeja Potockiego i Władysława Żeleńskiego, w celu przejrzenia przepisów, obowiązujących przy oddawaniu rolnikom do użytku koni wojskowych i przedstawienia zmian pożądanych, szczególnie w nagłych wypadkach, by komenda wojskowa rozstrzygać mogła bez odnoszenia się do ministerstwa.

Zatwierdzono referat prof. Dra Juliusza Leo w odpowiedzi Wydziałowi krajowemu w sprawie składów publicznych z pewną małoznaczącą zmianą, na którą zgodził się referent.

W wykonaniu uchwały Zebrania ogólnego co do wzmocnienia Komitetu trzema członkami, wybieranymi przez Komitet, postanowiono zaprosić do grona swego pp.: prof. Dra L. Adametza i Dra Juliana Dunin Brzezińskiego z Łazan. Wybór trzeciego członka odłożono na potem.

Wskutek pisma starostwa w Nowym Targu co do przemiany w Szaflarach i Zaskalu 270 m. lasu na łąkę, postanowiono prosić delegata Komitetu o zbadanie tej sprawy.

W odpowiedzi starostwu w Jaśle wskazać dziełko popularne p. Jana Biedronia, jako najwłaściwsze do pouczenia włościan o postępowaniu z nawozem.

Wskutek zawiadomienia Dyrekcyi kolei skarbowych o przedłużeniu zniżki taryfy przewozowej od nawozów handlowych poruczono pp. Lewieckiemu i Lippomanowi obrachowanie tej zniżki, wypadającej na kilometr i ogłoszenie jej następnie w *Tygodniku rolniczym*.

Na wezwanie Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie o wyznaczenie delegata, mającego brać udział w obradach Zarządu, odbywających się każdego miesiąca, upoważniono delegata do zaproszenia na zastępcę p. Jana Amborskiego.

W myśl odezwy Namiestnictwa o zamianowanie po czterech rzeczoznawców dla każdego okręgu sądowego w celu szacowania bydła w razie zarazy płucnej, a to odpowiednio do ustawy, wchodzącej w wykonanie z dniem 1 października b. r., Komitet odniósł się do Towarzystw rolniczych okręgowych o przedstawienie odpowiednich osobistości. Gdy jednak tylko pięć Towarzystw okręgowych nadesłało żądane wykazy, postanowiono przedstawić je w Namiestnictwie, wezwać zaś ponownie inne Towarzystwa rolnicze do jak najrychlejszej odpowiedzi, a Towarzystwo rolnicze okręgowe w Rzeszowie do uzupełnienia liczby znawców po jednym jeszcze dla okręgu sądowego w Nisku, Rozwadowie i Ulanowie.

Wiedeń 25 października. Wedle wykazu banku austro-węgierskiego, wynosił z dniem 23 października b. r. stan obiegu banknotów 475.508,000, a więc zwiększył się od czasu ostatniego wykazu z dnia 15 października b. r. o 8.494,000. Równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku 288.964,000, zwiększył się przeto o 753,000. Portfel zawierał 170.328,000, zwiększył się przeto o 8.766,000. Lombard zawierał 24.690,000, przeto zwiększył się o 200,000. Wolna od podatku rezerwa banknotów wynosiła 19.744,000, zmniejszyła się przeto o 7.167,000.

Wiedeń 24 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 493, węgierskich 2721, niemieckich 1842 — razem 5056 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 60—63—64—65 złr., opasowe 54—56—57 złr., węgierskie 53—58—60—64—66 złr., niemieckie 58—62—65—67 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 25 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono 1050 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 36—38—40—44 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Cholera.

***Kraków* 26 października.**

Od godziny 8 rano d. 25 października do 8 godziny rano dnia 26 października b. r. nikt nie zachorował na cholerę; umarła 1 osoba na cholerę.

Dotychczas zachorowało na cholerę 46 osób. Umarło 24. Wyzdrowiało 17. Pozostaje w leczeniu 5 osób.

Kraków, d. 26 października 1892 r.

Dr Buszek, fizyk miejski.

*

Zatem już przez 5 dni z rzędu nikt na cholerę nie zachorował w Krakowie. Wypadek śmierci, wymieniony w urzędowym biuletynie, odnosi się do Magdaleny Repelewiczówny; przybyła ona do szpitala cholerycznego jeszcze dnia 17 b. m. z ulicy Miodowej Nr 6, a zmarła wczoraj wskutek następstw cholery, mianowicie wskutek tyfusu. Repelewiczowa liczyła lat 19 i była wyrobnicą.

W powiecie stan zdrowia jest zupełnie dobry.

W Podgórzu zmarła przedwczoraj Marya Chowaniec, przyjęta do szpitala cholerycznych w dniu 23 b. m.

Z Piasków wielkich donoszą: Dnia 23 b. m. przybyło 5 chorych, tak, że razem zachorowało dotychczas 24 osób na cholerę. Dnia 24 b. m. nie przybył nikt, natomiast umarło 1 dziecko, tak, iż dotychczas umarło tam osób 7, a mianowicie 3 mężczyzn i 4 dzieci.

Wiedeń 25 października.

Dziś stwierdzono w Wiedniu drugi wypadek cholery azyatyckiej. Majtek Jan Höck, który w ubiegłym tygodniu na parowcu „Trydon“ z Budapesztu tu przybył i natychmiast z okrętu odstawiony został do szpitala epidemicznego, zapadł na cholerę azyatycką. W stanie zdrowia Höcka zajść miało małe polepszenie. Natomiast groźny jest stan zdrowia wyrobnika Franciszka Wodala, którego w niedzielę wśród podejrzanych symptomatów przywieziono do szpitala epidemicznego.

Dla obdukcyi osób zmarłych na cholerę podzielono wiedeński rejon policyjny na trzy wielkie okręgi. Obdukcyą zwłok w pierwszym okręgu zajmować się będzie prof. Paltauf, w drugim Dr Zehmann, w trzecim prof. Weichselbaum. Już zaś postanowieniem Namiestnictwa z d. 2 b. m. został powierzony prof. Draschemu, na wypadek wybuchu cholery w Wiedniu, naczelny kierunek wszystkich oddziałów szpitala cesarza Franciszka Józefa i jego filij.

Warszawa 25 października.

Stan epidemii wczoraj w Warszawie był następujący: Było chorych 60 osób, zachorowało 6, wyzdrowiało 7, umarła 1, pozostało chorych 58; w tej liczbie żydów było chorych 8, zachorował 1, wyzdrowiało 2, umarł 1, pozostało chorych 6.

Stan epidemii w Królestwie w ostatnich dniach przedstawia się tak: W gubernii lubelskiej w d. 21 i 22 b. m. zachorowały w Lublinie 2 osoby, wyzdrowiało 5, umarły 2, pozostało chorych 48; w powiatach zachorowało 119, wyzdrowiało 71, umarło 49, pozostało chorych 238. — W gubernii siedleckiej w dniach 20 i 21 b. m. zachorowało w Siedlcach osób 11, wyzdrowiało 5, umarło 5, pozostało chorych 14; w powiatach zachorowało 41, wyzdrowiało 38, umarło 19, pozostało chorych 91. W gubernii radomskiej w d. 18 i 19 b. m. mianowicie: w powiecie opatowskim zachorowało 21 osób, wyzdrowiało 18, umarło 7, pozostało chorych 31; w powiecie sandomierskim zachorowało 2, wyzdrowiało 4, pozostało chorych 3; w powiecie iłżyckim zachorowało 8, umarło 4, pozostało chorych 10. W gubernii kieleckiej w d. 18, 19 i 20 b. m. w powiecie miechowskim zachorowało 18, wyzdrowiało 9, umarło 6, pozostało chorych 24; w powiecie pinczowskim zachorowały 2 osoby, wyzdrowiały 3, pozostało chorych 5.

We Włodawie zmarły dwie rodziny, w liczbie 11 osób. Raptowny przebieg choroby spowodował pogłoskę o pojawieniu się cholery we Włodawie; obecnie jednak skonstatowano, że śmierć nastąpiła wskutek otrucia się grzybami.

Telegramy.

Wiedeń 26 października. Do godziny 8 wieczorem wczoraj nie doniesiono fizykatowi miejskiemu o żadnym wypadku zapadnięcia na cholerę lub podejrzanem zasłabnięciu.

Wiedeń 26 października (pryw.). Z wyjątkiem dwóch wypadków, nie zaszedł dziś do południa żaden nowy wypadek cholery w Wiedniu.

Profesorowie Nothnagel i Weichselbaum oświadczyli, że nie sądzą, jakoby cholera mogła przybrać w Wiedniu charakter epidemiczny.

Buda-Peszt 26 października. Od godziny 6 przedwczoraj do godziny 6 wczoraj wieczorem zachorowało 7 osób, umarło 5.

Nowy-Sad 26 października. Pułkownik Issekutz, przybyły tutaj z Buda-Pesztu na urlop, zmarł nagle w nocy na cholerę.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 26 października. Hrabia Taaffe miał wczoraj dłuższą audyencyę u Cesarza.

Bukareszt 26 października. Królowa rumuńska jest znowu bardzo chora.

Paryż 26 października. W najbliższych dniach oczekują ukończenia negocyacyj między rządem rosyjskim a domem Rothschildów w sprawie nowej pożyczki.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 października. Komisya dla kodeksu karnego obradowała wczoraj nad § 95, odnoszącym się do zdrady stanu, popełnionej w służbie dyplomatycznej. Pacak wniósł, aby zmienić redakcyę tego paragrafu projektu rządowego, gdyż inaczej wszelkie dążności, przeciwne trójprzymierzu, a zmierzające do zawiązania sojuszów z innemi mocarstwami, będą uważane jako działania, narażające monarchię na niebezpieczeństwo. Referent Piniński odpowiedział, że w każdym razie, gdyby radykalna partya w Czechach zachowaniem swojem wywołała groźbę wojny dla monarchii, winną będzie zdrady głównej, atoli nie sądzi, aby opozycya posunęła się kiedykolwiek do tego stopnia zaciekłości. W końcu odrzucono wniosek Pacaka i § 95 uchwalono według projektu rządowego.

Wiedeń 26 października. Akademia sztuk pięknych obchodziła dzisiaj uroczystość 200-tnej rocznicy założenia, w obecności Cesarza, arcyksiążąt Wilhelma i Rainera, ministrów i wysokich dostojników. W auli odsłonięto tablicę pamiątkową z wizerunkami założyciela cesarza Leopolda I i cesarza Franciszka Józefa. Cesarz w wygłoszonej przemowie zapewnił, że akademię zawsze otaczać będzie opieką i spodziewa się, że będzie ona nadal ogniskiem rozwoju i postępu swojskiej sztuki.

Karłowice 26 października. Cesarz przyzwolił na zwołanie nadzwyczajnego kongresu kościelnego serbskiego i synodu episkopalnego na dzień 5-ty listopada. Jako królewski komisarz tamże wysłany został baron Fedor Nikolics.

Opawa 26 października. Magistrat, ulegając ponownemu poleceniu prezydenta kraju, zarządził ogłoszenie rozporządzenia cholerycznego z dnia 21go b. m. w dwóch językach: w niemieckim i czeskim.

Buda-Peszt 26 października. Wczoraj na popołudniowem posiedzeniu delegacyi węgierskiej toczyły się w dalszym ciągu obrady nad budżetem wojskowym. Wszystkie, przez komisyę przedłożone rezolucye, zostały uchwalone.

Na zapytanie Ugrona w sprawie przeniesienia 79 pułku piechoty z Rieki, oświadczył w imieniu ministra wojny major Nyary, że do przeniesienia niema żadnego powodu, gdyż dyslokacya pojedyńczych oddziałów wojska odbywa się z uwzględnieniem mobilizacyi całego pułku. Zresztą między pułkiem a ludnością panują jak najlepsze stosunki.

Przy tytule: „służba sanitarna“ wniósł Abranyi, aby unikać wszelkich niepotrzebnych trudów i marszów w miesiącach letnich.

Zastępca rządu, major Nyary, powtarza co do zasadniczych punktów poprzednie wywody ministra wojny w sprawie reformy oddziałów technicznych, bezdymnego prochu i podniesienia stanu czynnego armii. Mowca odpiera pogłoski, jakoby reforma wojsk technicznych była aktem zemsty, lub prostym kaprysem szefa sztabu jeneralnego. Ten ostatni jest tylko doradczym i pomocniczym organem ministra wojny, a rozstrzygnięcie w sprawach organizacyi wojska przysługuje zawsze ministrowi wojny. Co do podniesienia stanu czynnego armii, wykazał major Nyary cyframi, że dotychczasowy kontyngent rekrutów jest wystarczający, a więc podwyższenie zupełnie nie jest potrzebne. Zresztą reforma ta dotyczy jedynie oddziałów austryackich na terytoryum w Przedlitawii, tak, że w niczem nie dotyka artykułu 18 ustawy węgierskiej z r. 1888.

Minister nie może iść za delegowanym Ugronem na pole polityczne i prawno-państwowe. Również i rozstrząsania strategiczne nie są tu na miejscu.

Minister prosi delegacye, aby go poparły w przygotowaniach do ewentualnej wojny i zupełnem obdarzyły zaufaniem. Duch armii jest znamienity, a stosunki między korpusem oficerskim, żołnierzami i ludnością jak najserdeczniejsze. (Potakiwania, oklaski).

Co się tyczy skarg Ugrona, prosi mowca o podanie konkretnych wypadków. W końcu prosi o uchwalenie budżetu wojskowego w dyskusyi szczegółowej. (Żywe, ogólne potakiwania).

Następnie przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi z czterech i uchwalono kredyt okupacyjny, wyrażając uznanie wspólnemu ministrowi skarbu za gorliwą i skuteczną działalność w krajach okupowanych.

Trzecie czytanie odbędzie się na jutrzejszem posiedzeniu.

Buda-Peszt 26 października. W komisyi finansowej Izby deputowanych minister wyznań odpowiadając na zapytania kilku mowców co do zaprowadzenia obowiązkowego prowadzenia metryk i co do kwestyj kościelno-politycznych, oświadczył, iż niestety nie może dać dziś wyczerpujących wyjaśnień, a także nie może wyłuszczyć powodów, dla których musi prosić komisyę o odstąpienie od tych interpelacyj. Minister może tylko zapewnić, iż rząd nie odstąpi od zapowiedzianych zasad, w szczególności co do recepcyi izraelickiego wyznania i wolnego wykonywania religii. Minister zapowiada, iż wyczerpujące szczegóły poda na pełnem posiedzeniu Izby podczas dyskusyi budżetowej.

Rzym 26 października. Wczoraj rano zderzyły się pociągi towarowe na linii kolejowej Neapol-Foggia. Jedna lokomotywa i pięć wagonów zostały zupełnie strzaskane. Hamowniczy jest śmiertelnie ranny; inne zaś osoby ze służby kolejowej poniosły tylko kontuzye.

Forli 26 października. Fortis, przywódca monarchicznej skrajnej lewicy „legalitario,“ były podsekretarz stanu w gabinecie Crispiego, miał mowę wyborczą, w której zaznaczył, że parlamentarna demokracya musi wziąć udział w rządzie. Mowca sądzi, że gabinet przedłożył dobre projekty finansowe. Wobec niepewnej trwałości pokoju, stoimy przed alternatywą: nowe podatki, albo rozbrojenie. Rzecz prosta, że trzeba się zgodzić na konieczne ciężary. W dzisiejszych stosunkach europejskich nie mogą Włochy same dokonać rozbrojenia. Po upływie traktatów trójprzymierza, Włochy muszą posiadać zupełną wolność wyboru.

Petersburg 26 października. *Russkij Inwalid* ogłasza ukaz, mocą którego utworzone być mają 4 pułki rezerwowej piechoty, po dwa bataliony każdy. Równocześnie zamianowano komendantów i oficerów tych pułków.

Belgrad 26 października. Komisya tytoniowa uchwaliła w miejsce monopolu tytoniowego, który ma być zniesiony, zaprowadzenie podatku tytoniowego, którego przychód obliczony na pięć milionów, ma stanowić zabezpieczenie dla posiadaczy t. zw. renty tytoniowej.

Konstantynopol 26 października. W drodze urzędowej stwierdzono, że informacye, zawarte w artykule *Levantheralda* w sprawie regulacyi losów tureckich, nie mają urzędowego charakteru.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla głodnych dzieci złożono od biednych 2 złr. pod znakiem (...).

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

W Tarnowie ogłoszonemi zostały zapowiedzi Dra praw Stanisława Baldwin Ramułta, syna ś. p. Bronisława i Zofii Śreniawa-Rupniewskiej Ramułtowej, z p. Maryą, córką ś. p. Kazimierza i Emilii Smarse Liszkowskiej z Ks. Poznańskiego. (2392)

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 października 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	96 45	Anglobanki	150 50
Renta austryac. srebrna "	96 20	Uniony	235 —
Renta austryac. 4% złota	114 70	Bankvereiny	113 50
Renta austryac. 5% pap. nieop.	100 25	Akcye Länderbanku	220 60
Akcye Ban. Aus.-W.	984 —	" kol. Kar. Lud.	215 25
" kredytowe	[illegible]9 75	" " lwowsko-czerniow.	244 —
Londyn	119 60	" " południn.	96 25
Napoleony	9 52½	Elbethale	223 [illegible]0
Dukaty	[illegible] 70	Nordbahny	2795
Marki	58 72½	Staatsbahny	[illegible]86 62
5% Renta węg. pap.	100 40	Alpiny	56 40
4% " " złota	1[illegible]1 95	Akcye tytoniowe	173 —
Losy prem. węg.	146 —	Ruble	118 25
Losy tureckie	45 90		

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 26 października.

Banknoty austr.	170 45	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	170 05	Akc. kol. Kar. Lud.	91 60
Banknoty ros.	201 30	" austr. kred.	165 25
5% Listy zast. pols.	63 70	Ultimo Ruble	201 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków w 26 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 50	119 50
Marki niemieckie	58 50	59 —
20-to frankówka ważna	9 45	9 55
Rubel srebrny obrączkowy	1 20	1 30
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	96 40	97 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	94 20	95 —
5% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% " "	97 75	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 75	99 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 10	98 90
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 —
4% " " " " " 41 let.	94 —	95 —
4% " " " " " 56 let.	93 50	94 50
4½% " " " " "	99 60	100 30
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 20
5% " " " " niepr.	100 70	101 40
4½% " " " "	98 10	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kupon. bież. w rubl. i kop.	101 50	102 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	244 —	246 —
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	335 —	340 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
" Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
" węgier. "	11 40	12 —
" włosk. "	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 10

Wiedeń 25 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	96 55	96 75
4 2/10% " srebrna	96 35	96 55
4% Renta złota	114 50	114 70
5% " papier. nieopodatkow.	100 25	100 40
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 —	140 70
4% " " 1860 " 500 złr.	140 —	140 25
4% " " 1860 " 100 "	152 —	152 50
" " 1864 " 100 "	186 25	187 25
[illegible]% Renta węg. papierowa	100 40	100 60
4% " " złota	112 90	112 10
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	118 20	119 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 90	105 80
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% " " " z r. 1884	— —	—
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 25	95 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku 120 złr.	150 50	151 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	310 75	311 25
Credit-Bank węgierski 200 "	3[illegible]6 25	356 75
Oesterr. Länderbank 200 "	2[illegible]1 50	222 —
Austr.-węg. Bank 600 "	981 —	984 —
Unionbank 200 "	237 —	237 50
Verkehrsbank ogólny 140 "	1[illegible]4 —	164 25
Wiedeński Bankverein 100 "	113 5	114 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fium. 200 złr.	200 —	200 50
Ferdynanda Północ. 1050 "	2795	2800
Gal. Karola Ludwika 210 złr.	215 40	215 75
Koszycko-Oderberg 200 "	183 —	184 —
Lwow.-Czern.-Jassy 200 "	244 —	245 —
Siedmiogrodzkie I. 200 "	200 —	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 "	287 —	287 50
Südbahn (Lombardy) 200 "	96 25	96 75
Węg. gal. Łupkowska 200 "	199 50	200 —
" Nord-Ost. 200 "	197 —	197 20
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 —	119 —
4½% " " papier. 50 l.	100 25	101 25
3% " " Prem.	112 75	113 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 10	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	— —
5% " " " "	— —	— —
4% " " " " 56-letn.	94 —	95 —
4% " " " " 41 "	94 50	95 —
4½% " " " " 52 "	100 —	100 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ "	98 50	99 —
5% " " hipot. prem.	107 75	108 25
5% " " " 40-letn.	101 —	101 70
4½% Bank austr.-węgierski w. a	101 65	102 65
4% " " "	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	126 25	126 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 25
" Jarosław 300 " "	95 50	96 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 75	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	86 —
" nieopd. " " "	93 —	94 —
Siedmiogrodz. I. 200 " 5%	— —	— —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	186 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 " "	149 50	150 —
" " złot. 200 złr. 5%	123 —	123 70
Węg. gal. Łupkow. 200 " "	102 45	103 25
" " " II. Em. 200 " "	102 45	103 25
" Nordost. 800 " "	100 —	100 50
" " złotem 200 " "	120 70	121 10
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 —	124 —
Premiowe Wiedeńskie " 100	162 75	163 25
" Węgierskie " 100	146 —	146 50
" Tureckie fr. 400	44 70	45 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 40	6 80
Kredytowe " 100	190 75	191 75
Insbruku " 20	25 50	26 50
Krakowskie " 20	22 75	23 75
Ofner (miasta Budy) " 40	54 75	55 7[illegible]
Czerw. Krzyża austryack. " 10	16 7[illegible]	17 10
" " węgierskie " 5	11 40	12 —
Rudolfa " 10	23 —	24 —
Salzburskie " 20	26 50	27 —
St. Genois " 42	62 75	63 75
Stanisławowskie " 20	31 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
20-frankówki	9 52	9 53
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 97	12 03
Marki niemieckie za 100 marek	58 77	58 82
Rubel papierowy za 100 rubli	118 75	119 —

Lwów 25 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	336 —	340 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 85	101 55
5% " " " prem.	107 60	108 30
4½% " " "	98 15	98 85
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 —	96 70
4% " " " " 41-letn.	94 70	95 40
4% " " " " 52-letn.	99 90	100 60
4% " " " " 56-letn.	94 —	94 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 80	105 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 70	98 40

Warszawa 25 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 50
" " " " V	— —	102 —
4% " likwidacyjne	— —	99 10
5% " warszawskie ser. I	— —	102 25
" " " " III	— —	102 25
" " " " IV	— —	101 80



(2391)

W kościele XX. Zmartwychwstańców
odprawionem zostanie
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
X. Pawła Rzewuskiego
Biskupa-Nominata Prusseńskiego
i b. Sufragana Warszawskiego,
we czwartek 27 października b. r.
o godz. 9 zrana,
na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Ogłoszenie konkursu.

L. 44709. (2362-1-3

Celem nadania stypendyów z fundacyi pod nazwą: **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego,"** ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 złr., każde zaś inne 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15 listopada b. r.** i załączyć metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. — Nadto winni ubiegający się o stypendya, przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Drem Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym rzeszowskim, a to zapomocą metryk, albo przynajmniej zapomocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora, znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego, co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów, winni dotyczące własności swoje wiarogodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się z granicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 11 października 1892.
Grott.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że
1) wiertacz żelaza **Rudolf Hugo Jałowczarz,** zamieszkały w Altonie (Ottensen) poprzedni żołnierz w Krakowie, syn małżonków tkacza nat ryj Wiktora Jałowczarza, zamieszkałego w Bielsku, i Joanny z domu Thomann, zmarłej w Biały;
2) i służąca **Marya Augusta Ludwika Haack,** zamieszkała w Altonie (Ottensen), córka zmarłych w Frankfurcie n. O. małżonków stolarza Fryderyka Alberta Haacka, i Charlotty Karoliny Wilhelminy z domu Lehmphl chcą zawrzeć ze sobą związek małżeński.

Ogłoszenie zapowiedzi ma nastąpić w miastach Altonie (Ottensen) i w Krakowie. (2367)

Altona II (Ottensen), 20 października 1892 r.

Urzędnik stanu
w z.
Peters.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
w Krakowie,

które podejmuje się pośrednictwa w umieszczaniu: nauczycielek prywatnych, guwernantek i bon, **przeniesione zostało** z dniem 15 października 1892 r. do lokalu Stowarzyszenia **przy ulicy św. Tomasza L. 8, I. piętro.** — Kierownictwo Biura objęła p. Beaupré. — Godziny urzędowe: codziennie od godziny 10ej do 1ej, prócz niedziel i świąt. (2308-5-)

FOLWARK
Kobylany z Brzezinką jest do wydzierżawienia od św. Jana 1893. Bliższych informacyj udzieli **Prokuratorya Kapituły w Krakowie, ulica Kanonna Nr. 25.** (2303-4)

OGŁOSZENIE.

We czwartek d. **3 listopada 1892 r.** odbędzie się w **c. k. Sądzie powiatowym w Bochni** o godzinie 10ej przed południem

egzekucyjna licytacyjna sprzedaż

towarów bławatnych p. Pawła Niedzielskiego na zaspokojenie wekslowej pretensyi Powiatowej Kasy Oszczędności w Bochni w sumie 912 złr. w. a. zpn. i firmy „Erste Österreichische Jute Spinnerei" w Wiedniu w sumie 66 złr. 50 ct. w. a. zpn.

Zajęte towary oszacowane są na sumę około 2000 złr. w. a. (2364-2 3)

Bochnia, d. 24 października 1892 r.

Za strony egzekucyę popierające:
Dr. A. L. Serafiński.

OBWIESZCZENIE.

Celem wydzierżawienia prawa poboru targowego na koncesyonowanych targach w miasteczku Sucha, na czas od 1go stycznia 1893 r. do końca grudnia 1895 r., odbędzie się w kancelaryi administracyjnej w Suchy w dniu **8 listopada 1892 publiczna licytacya** tak zapomocą pisemnych opieczętowanych ofert, które w tymże dniu przy dołączeniu 10% wadyum do godziny 12ej w południe podawane być mogą, jak również i zapomocą licytacyi ustnej w tymże dniu o godzinie 3ej po południu uskutecznić się mającej.

Warunki dzierżawne mogą być przejrzane każdego czasu w powyżej wymienionej kancelaryi. (2349-3-3)

Administracya dóbr Suchy i Ślemienia.

Sucha, dnia 15 października 1892 r.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*